



NIEPODLEGŁA

BIULETYN STOWARZYSZENIA REPUBLIKAŃSKO-NARODOWEGO

Nr 7

Kraków, 20 września 2024

SIŁA NIENAWIŚCI

Człowiek do wynajęcia, specjalista od brudnej roboty Bartłomiej Sienkiewicz, w przypiływie szczerości podczas libacji u „Sowy i Przyjaciół” w 2013 roku stwierdził: „Polskie Inwestycje Rozwojowe są, niestety, jak to się górnolotnie nazywa i bardzo eufemistycznie... Ich po prostu nie ma. To ch**, du** i kamieni kupa”. Przypomnę, że był to 6. rok rządów Donalda Tuska. Jakże to trafna diagnoza tego cynika, specjalisty od prowokacji policyjnych, likwidacji TVP i innych draństw realizowanych na zlecenie Donalda Tuska.

Minęło 9 miesięcy rządów „koalicji 13 grudnia” i powódź na Dolnym Śląsku jednoznacznie wykazuje, że Polska ponownie stała się „państwem z kartonu”. Rządzący z Donaldem Tuskiem na czele, mimo posiadanych informacji o zagrożeniu nie podjęli działań zapobiegających katastrofie. Już w czerwcu 2024 r. naukowcy przestrzegali przed możliwą wyjątkową siłą oddziaływania corocznego niżu geneńskiego. 10 września KE przesłała ostrzeżenie przed możliwą powodzią w Europie środkowo-wschodniej. 13 września Donald Tusk jeszcze uspokajał, że „**prognozy nie są przesadnie alarmujące**”.

Powołana 11 stycznia 2024 r. na stanowisko Prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Joanna Kopczyńska z niewiadomych przyczyn nie opróżniła zbiorników retencyjnych pomimo ewidentnych przesłanek powodziowych.

Obecna wiceminister klimatu i środowiska Urszula Zielińska (Zieloni, KO), blokując inwestycje przeciwpowodziowe w 2020 roku twierdziła, że „inwestowanie w zbiorniki zaporowe niszczące przyrodę jest w naszej ocenie najgorszym możliwym rozwiązaniem”. W tym samym czasie lokalna liderka PO, posłanka Monika Wielichowska wmawiała mieszkańcom Kłodzka, że nie potrzebują zbiorników retencyjnych, które chciał zbudować rząd i organizowała miejscowe protesty.

Podczas konferencji prasowej 16 września w Opolu minister klimatu i środowiska Paulina Henning-Kloska zaproponowała udzielenie pożyczek powodziom na ok. 100 mln zł. Ludzka pani.

Wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, milczący jak zaklęty podczas sztabów antykryzysowych, blokuje udział WOT-u w pomocy dla powodziom, ograniczając ich zaangażowanie tylko do oddziałów miejscowych. Całe szczęście obywatele wzięli sprawy w swoje ręce i pospolite ruszenie przy udziale Straży Pożarnej, WOPR-u i miejscowych WOT-ów walczyło o ratowanie swoich miast i domostw. Nie wszędzie się to udało. Tragedii Kłodzka, Łądko Zdroju, Głuchołazów, Bystrzyca Kłodzkiej czy Stronia Śląskiego można by uniknąć.

Obywatele organizują patrole, by zapobiegać grabieżom. A co robi policja? Zamiast zatrzymywać szabrowników, zbiera siły, by 11 listopada zapobiec eksplozji patriotyzmu na polskich ulicach.

Donald Tusk oraz podlegli mu ministrowie i urzędnicy są odpowiedzialni za tragedię tysięcy Polaków, są też odpowiedzialni za niewyobrażalne straty materialne. Powinni stanąć przed sądem i odpowiedzieć za swoje czyny i zaniechania. **Ich miejsce jest w więzieniach.**

Czy wydarzenia ostatnich dni są wynikiem niekompetencji i głupoty? Jest faktem zdumiewająca zdolność Donalda Tuska rekrutowania do rządu i na eksponowane stanowiska pań, o których klasyk mawiał, że „gdyby głupota mogła latać, to fruwałyby jak gołębicze”. A może, jak każdy dyktator, np. pułkownik Kadafi, zapragnął mieć najbliższą ochronę ze strony bezgranicznie oddanych kobiet, które nic nie mają do stracenia?

A może inaczej? Dr Grzegorz Chocian Prezes Fundacji Konstruktywnej Ekologii Ecoprobono w wywiadzie dla telewizji Polsat powiedział:

„Ci, którzy protestują, nawet nie mają kierunkowego wykształcenia. Przypomnę pewnego prezesa fajnej, dużej państwowej spółki, który powiedział: *Ja znam bardzo wielu naukowców, pytanie komu służą.* Więc

odpowiadając, kto nimi powoduje – nie tylko sponsor, ale czasem oficer prowadzący i mówię to nie bez kozery, bo znałem taki przypadek. Pora o tym mówić otwarcie – to jest również gra wywiadów na terenie Polski (...). Musimy więc wreszcie mówić otwarcie. Nie możemy się bać tego powiedziec otwarcie. Dlatego, że jeśli to powiemy otwarcie, to może skuteczność takich organizacji będzie nieco osłabiana. Mnie też próbowano zwerbować. **Wywiad niemiecki próbował mnie zwerbować**, żebym protestował. Nie zgodziłem się, ale wiem, kto został zwerbowany.”

Poinformował też, że zgłosił ten fakt do ABW i otrzymał informację zwrotną, że miał rację. **I co dalej? ...Nic!**

Wydawać by się mogło, że powódź 2024 r. powinna zmieść ze sceny politycznej Donalda Tuska wraz z całą antypolską ekipą nieudaczników. Czy tak się stanie? Moim zdaniem nie.

Kilka przykładów:

- Donald Tusk podczas kadencji 2007–2014 oświadczył mieszkańcom Świnoujścia, że „piniendzy” na realizację tunelu pod Świną nie ma i nie będzie. PiS zrealizowało inwestycję. Na kogo głosowało Świnoujście w kolejnych wyborach? Na Platformę Obywatelską;
- w tym samym czasie ten sam człowiek zapewniał mieszkańców Krakowa, że najwcześniej w latach trzydziestych XXI wieku można myśleć o obwodnicy drogowej Krakowa. Obwodnicę wybudowało PiS. Na kogo głosowali Krakowianie w kolejnych wyborach? Na Platformę Obywatelską;
- przekop Mierzei Wiślanej, niemożliwy do wykonania dla PO, a zrealizowany przez PiS, otworzył Elblągowi okno na świat i dał możliwości rozwojowe. Na kogo głosowali Elblążanie w kolejnych wyborach? Na Platformę Obywatelską.

Przykłady można mnożyć. Co za siła powoduje, że ludzie głosują przeciwko własnym korzyściom i interesom? Jest to **SIŁA NIENAWIŚCI**.

Nikt z sympatyków i wyborców Platformy Obywatelskiej nie potrafi uzasadnić i podać przykładów zbrodni Kaczora Dyktatora. Nikt nie potrafi wyjaśnić na czym polega niekompetencja Antoniego Macierewicza. Dlaczego wybitnego menadżera Daniela Obajtka niemoty intelektualne pogardliwie nazywają wójtem z Pcimia? Próbowałem wielokrotnie dociekać. Bezskutecznie. W odpowiedzi słyszałem stek inwektyw, również skierowanych do mnie, bo jakim prawem o to pytam?

W strategiach małych ludzi, takich jak np. piłkarzyków podwórkowych wszechobecne jest **kreowanie wspólnego wroga**. To daje i utrwała władzę. Jeżeli zaś ma się do tego wsparcie „tefaleńców” i Gazety Wyborczej, to przez blisko 20 lat można każdego świętego zgnoić, a co dopiero zwykłych uczciwych ludzi.

Aktualnie Donald Tusk funduje swym wyznawcom igrzyska w postaci osadzania, ścigania listami gończymi i torturowania niewinnych ludzi. Tylko dlatego że mają inne poglądy. Gawiedź platformerska emocjonuje się i wyje z zachwyty jak w czasach publicznych egzekucji. Dostają to czego pragną. Oddanie i miłość do przywódcy rośnie, a **NIENAWIŚĆ** do pohańbionego wroga osiąga apogeum.

Na tej NIENAWIŚCI opiera się władza Donalda Tuska. Jego wyborcy zaakceptują prawie każde własne upokorzenie z jego strony, byle **wspólny wróg** dostał za swoje.

Czy jest granica, po przekroczeniu której 30% wyborców zrozumie, co się dzieje. Tego nie wiem.

Tomasz Gugąła

„Amor Patriae, nostra lex”

Co znaczy moje prawo do miłości Ojczyzny? Czy miłość do Polski jest wykluczająca, konkurencyjna wobec innych? Zastanawiam się nad tym nie bez powodu, gdyż dzisiaj wszyscy, każdy polityk, swoje działania uzasadniają swoją miłością Ojczyzny, własnym patriotyzmem.

Mam w domu starą litografię Adama Jerzego ks. Czartoryskiego. Twarz znana mi świetnie z podręczników historii patrzy na mnie smutnym spojrzeniem. Pamiętam, jak mój Ojciec w 1979 r. opowiadał mi o nim podczas oglądania wystawy „Polaków portret własny”. Powiedział: „Oto ten Polak, który z rusofila przeistoczył się patriotę”. Później już jako bardziej świadomy znalazłem w domowych dokumentach tę litografię księcia Adama Jerzego wraz z dedykacją: *Katolicyzm nie powinien **bydź** z miłości Ojczyzny, ale Patriotyzm z miłości Boga*. Do tej pory czuć pod palcami wypukłość pisma maczanego pióra, którego stalówka zakreśliła dwuliniowość każdej literki swoją rozciągniętą końcówką. Sądzę, że błąd ortograficzny w tej dedykacji jest wynikiem postugiwania się przez księcia językiem



rosyjskim. Możliwe jednak, że jest prostym skojarzeniem zawołania rodzinnego, które widnieje na tej litografii pod herbem Czartoryskich na portrecie – „Bądź, co bądź”. Nie wiem, jednak błąd ten uzmysławia mi, że wszyscy jesteśmy omylni. Nikt z nas na dedykacji pod własnym portretem nie chciałby zrobić błędu, a księciu Adamowi, tak światłej osobie, to się przytrafiło.

Gdy dzisiaj myślę o niektórych politykach, ciśnie mi się na myśl jedno słowo: zdrada! W naszej historii wielokrotnie można by też tak pomyśleć o Czartoryskim, który nie tylko że był ministrem spraw zagranicznych u cara, ale wcześniej potrafił także walczyć w wojnie polsko rosyjskiej 1792 roku. Zaraz potem, podczas i po Insurekcji Kościuszkowskiej, w roli zakładnika siedział razem z bratem Konstantym w Petersburgu dla ratowania przed konfiskatą carską rodzinnego majątku. I mimo to kilkanaście lat później przyłączył się do Powstania Listopadowego. Jednym słowem był to polityk mocno doświadczony, któremu naiwności króla Stanisława Augusta, czy naiwnej wiary w dobroczynność Napoleona nie można zarzucić.

Dlatego zapewne właśnie to on w polskiej myśli politycznej stał się filarem obozu konserwatywno-liberalnego. Książę Adam Jerzy żył 91 lat. Nie doczekał się wolnej Polski.

My dzisiaj, być może, mamy poczucie wolności, ale nasza suwerenność nie znaczy więcej niż niezależność Królestwa Polskiego z carem na tronie. Jest myślę jeszcze gorzej, gdyż dzisiaj z nami, wokół nas, nie ma nikogo, kto jak książę Adam Jerzy mógłby nas poprowadzić. Kto zna taki współczesny autorytet, który mógłby proponować Polakom pojednanie z wciąż zniewoloną Rosją? Taki autorytet, który zachwyci całą elitę polityczną Niemiec i zachęci ich do pełnego katharsis z Polakami, wbrew wzajemnej konkurencyjności w zabieganiu o przyjazność Rosji?

Wierzę, że takie autorytety w Polsce są i wierzę, że każdy logiczny Polak zdaje sobie sprawę, że tylko silna militarnie Polska ma szansę przetrwania, że tylko niezależny od sąsiada polski polityk może reprezentować naszą suwerenność. Dlatego nie wolno nam się wikłać w niejawne zależności, w liderowanie kapitulanczkich, ugodowych wobec zdrajców polityków. Nawet jak patriotów Polaków jest mało, to nie wolno nam ich zgubić, tak jak nikomu w życiu nie wolno zgubić swojej wiary. Słowa dedykacji księcia Adama Jerzego dzisiaj muszą uzmysłwić nam, w obliczu jakich wyborów stoimy. Miłość Ojczyzny jest korzeniami wszczepiona w miłość do Pana Boga, jest zakorzeniona w mądrości Bożej moralności, bez której słowa tracą znaczenie, a wyborcy rozum.

Michał Garapich

INTERNETOWY KABARET MAŁGORZATY TODD¹

ANTYREKLAMA

Szanowni Państwo!

Nie zawsze udaje mi się skutecznie wysłać lub otrzymać wiadomości drogą e-mailową. Natomiast reklamy dostają kilkanaście razy dziennie, w kółko te same.

Czy, Państwa zdaniem, konkurs na najnachalniejszą reklamę zniechęciłby do działania „rozsyłaczy”, a zatem i potencjalnych nabywców reklamowanego produktu? Czy raczej przeciwnie, wszyscy zapragnęliby mieć buble wciskane przez tego najnachalniejszego z reklamodawców?

¹ Za zgodą autorki przedruk z: https://mtodd.pl/?wysija-page=1&controller=email&action=view&email_id=629&user_id=0&wysijap=subscriptions

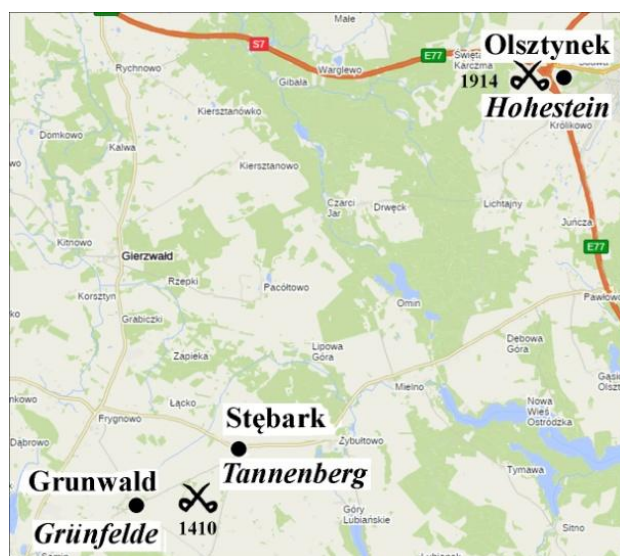
Obecna nowoczesność polega przecież właśnie na tym, żeby być „naj”. Najgłupszy zostają ministrami, a bandyci wymierzają „sprawiedliwość”. Z osobą prezentowaną na wszelkich okładkach czasopism trudno konkurować. 100 kłamstw na 100 dni nie da się przebić. Żeby zostać kandydatem na prezydenta nie wystarczy już pleść powszechnie znane bzdury. Trzeba szokować, najlepiej pomówieniami nie z tej ziemi, lub tylko je zapowiadać. Czy Polacy znowu dadzą się nabierać na super rewelacje? Zobaczymy. Wszystko jest na odwyrtkę, nie wyłączając zamiany reklamy na antyreklamę.

Z pozdrowieniami
Małgorzata Todd

O POLITYCZNYCH WEDRÓWKACH NAZW NA MAPIE

W niejednym sporze politycznym pojawiają się aspekty przestrzenne, terytorialne. Tutaj było, tam było – klasycznym przykładem mogą być spory o miedzę. Ale pojawiają się również spory terytorialne, które prowadzą do większych konfliktów a nawet wojen. We wszystkich tych przypadkach wykorzystuje się mapy dla pozyskania wiadomości przestrzennych, a niekiedy również do ich deformowania czy wręcz fałszowania. W dalszej części tekstu nazwy niemieckie zapisano kursywą.

Ciekawym przypadkiem jest wędrówka nazw związana z 2 bitwami: pod Grunwaldem (*Grünfelde*) i Olsztynkiem (*Hohenstein*) patrz mapa poniżej. Miejsca bitew, oddalone od siebie o ok. 17 km zaznaczono na mapie [ryc. 1]. W polskiej tradycji bitwa z Krzyżakami w 1410 r. jest znana jako bitwa pod Grunwaldem, w niemieckiej – pod *Tannenbergiem*.



Ryc. 1. Położenie Grunwaldu, Stębarku i Olsztynka na mapie współczesnej

Niewiele ponad 500 lat później, w okolicy doszło do drugiej bitwy. Na początku I wojny światowej, pod koniec sierpnia 1914 r. w okolicy Olsztynka (*Hohenstein*) wojska pruskie, dowodzone przez P. Hindenburga, rozbiły armię rosyjską. Zwycięstwo to wykorzystano propagandowo. Skojarzono go z wcześniejszym o 500 lat Grunwaldem i określono jako rewanż za ówczesną klęskę Zakonu Krzyżackiego. Wiedza o tych dwu bitwach mocno tkwiła w świadomości Niemców. Dla podkreślenia roli zwycięstwa pod Olsztynkiem w latach 20. ubiegłego wieku wybudowano tam monument poświęcony pamięci poległych, w latach 30. przebudowany na mauzoleum Hindenburga. Miało ono formę murowanego ośmioboku z 8 wieżami, powierzchnią większą od boiska piłkarskiego [ryc. 2a]. Mauzoleum zostało wysadzone przez hitlerowców w styczniu 1945 r., ostatecznie rozebrane po wojnie.

Obiekt ten nosił nazwy: Mauzoleum Tannenberg (*Tannenberg – Denkmal*), Mauzoleum Hindenburga, pomnik Tannenberg. Z czasem nazwa mauzoleum rozciągała się na nazwę okolicy. Skojarzenie nazwy Tannenberg z mauzoleum i niezbyt odległą wsią spowodowało dwuznaczność i niejasność. Niemcy zaczęli bitwę pod Grunwaldem nazywać pierwszą bitwą pod Tannenbergiem, tą pod Olsztynkiem – drugą.



Ryc. 2: a – widok mauzoleum; b – tablica informacyjna przy wejściu do ruin; c – obecny widok mauzoleum

Obecnie jest to całkowicie zarośnięta ruina (ryc. 2c). Przy wejściu jest tablica informacyjna (ryc. 2b). Oznaczeń ułatwiających dojście do obiektu – brak.

Jakie znaczenie dla nas mogą mieć niemieckie, propagandowe zabiegi dla podniesienia ważności miejsca, tego obiektu. Niewielkie. Wojska jednego zaborcy pobiły wojska drugiego. W dwudziestoleciu międzywojennym był to teren niemieckich Prus Wschodnich, w Polsce nie budził zainteresowania. Po wojnie ulegał zapomnieniu. Zapomina się niestety również, że w bitwie, po różnych stronach, walczyli wcieleni do zaborczych armii Mazurzy i Warmiacy.

Jednak manipulowanie, przenoszenie nazw, granic rodzi niejasności. To gdzie było to pole bitwy? Tutaj Tannenberg, tam Tannenberg. Niestety takich zmian, niekiedy cynicznych i kłamliwych a silnie oddziałujących, w naszych czasach nie brakuje. To gdzie był ten obóz *Auschwitz*? Postaram się do tego zagadnienia powrócić.

Wacław Cabaj

KOMUNIKAT DLA „NEOSĘDZIÓW”

Neosędziowie, to ważna wiadomość dla Was, przeczytajcie więc uważnie.

Jak wiecie, nasz Umiłowany Przywódca wraz z Wielkim Inkwizytorem zapowiedzieli, że w swym wielkim miłosierdziu gotowi są rozważyć darowanie Wam Waszych zbrodni, jeśli zrozumiecie Wasz upadek, wyznacie grzechy Wasze, pokutę uczynicie i o łaskę poprosicie.

By umożliwić Wam dokonanie oczyszczenia Ministerstwo Miłości organizuje dla Was pielgrzymkę pokutną z Warszawy do Sopotu, by przed domem Umiłowanego Przywódcy na twarz paść i o litość błagać. Pielgrzymować będziecie boso i worach pokutnych, bicząc się nieustannie.

W czasie postojów, prócz odprawiania ceremonii pokutnych, wysłuchacie nauk Wielkiego Inkwizytora i innych autorytetów, dzięki którym zrozumiecie ogrom win Waszych i to, że prawo nie znaczy to, co w nim napisane, ale to, co sądzi o nim Umiłowany Przywódca. Dowiedzie się, na czym polegają prawdziwa praworządność i prawo, tak jak rozumie je Wielki Inkwizytor.

Ci z Was, którzy wytrwają w pokucie, ukorzą się przed Wielkim Inkwizytorem i potępią swe zbrodnie, dostąpią oczyszczenia, a po złożeniu Umiłowanemu Przywódcy przysięgi dozgonnej i absolutnej wierności staną się prawdziwie wolnymi i niezależnymi sędziami.

Ci zaś z Was, którzy lekce sobie ważą miłosierdzie Umiłowanego Przywódcy i wzgardzą pokutą, cierpieć będą do dni swoich końca, o co postara się Wielki Inkwizytor.

I nie pytajcie, dlaczego tak różny los Was spotka, choć i ci, którzy pokutują, i ci, którzy pokuty poniechali, tak samo zostali powołani i takie same czyny popełnili. Nie pytajcie, dlaczego tak różny los zależy tylko od pokuty i przysięgi. Nie szukajcie logicznego uzasadnienia. Wasze zbrukane i błędzące umysły nie są w stanie pojąć niepojętego umysłu Umiłowanego Przywódcy i Jego logiki. A podstawy prawne znajdzie Wielki Inkwizytor. Znajdzie je już niebawem, wszak szuka ich już dziewięć miesięcy.

Nie zwlekajcie więc, porzućcie dylematy i próżne dywagacje i czym prędzej zgłaszajcie się na pokutną pielgrzymkę.

Zbigniew Kopczyński

TUSKOLANDIA

- 12.09** Podczas spotkania ze „środowiskami prawniczymi” Tusk groził obca interwencją, jeżeli nie będzie mógł działać bandyckimi metodami:
*Nie chciałbym, żebyśmy w Polsce znaleźli się kiedykolwiek w takiej sytuacji, że siła zewnętrzna jest niezbędna, żeby gwarantować nasz ład konstytucyjny. Byłaby to tragedia...
Ale musimy w sobie w związku z tym odnaleźć siłę (nie mając prawnych narzędzi), siłę i determinację. W końcu w przypadku władzy wykonawczej za to nam płacą, żeby podejmować ryzyka i podejmować decyzje, które będą czasami także przez państwa kwestionowane. Znaczy ja tak czy inaczej takie decyzje będą podejmował z pełną świadomością ryzyka, że nie wszystkie będą odpowiadały kryteriom pełnej praworządności (...) w pełnym tego słowa znaczeniu.*
- 13.09** Posłowie PiS podczas konferencji prasowej, zapowiedzieli, że jeszcze dziś złożą do Trybunału Konstytucyjnego wniosek skarżący uchwałę PKW o odrzuceniu sprawozdania finansowego ugrupowania. „Domagamy się, aby TK ocenił uzurpację władzy przez PKW”. Wspomnieli także o medialnych doniesieniach, jakoby samorządy faktycznie współfinansowały Campus Rafała Trzaskowskiego.
Pytanie, po co to robią? Przecież Donald Tusk zapowiedział, że orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego jego nie obowiązują.
- 13.09** Donald Tusk wycofał kontrasygnatę pod nominacją sędziego Krzysztofa Wesołowskiego na stanowisko przewodniczącego Zgromadzenia Izby Cywilnej Sądu Najwyższego.
Z punktu widzenia prawa nie ma to najmniejszego znaczenia, gdyż czegoś takiego jak wycofanie podpisu nie ma. Co tęższe mózdzki wśród nadzwyczajnej kasty pracują, by znaleźć uzasadnienie prawne. Natężają się i pocą, ale nic z tego im nie wychodzi. Trybunał Konstytucyjny dla Tuska coraz bliżej. Tyle, że w przypadku zmiany władzy ma gdzie uciekać: do wyboru Berlin, Bruksela, Mińsk lub Moskwa. Jak każdy tchórz zrobi to dostatecznie wcześniej. Ciekawe, kogo tym razem wystawi do odstrzału?
- 13.09** Europeoseł Marta Wcisło na korytarzu sejmowym przy ul. Wiejskiej, ujrzawszy Donalda Tuska przechodzącego ze świtą i drobiącymi za nim dziennikarzami, ukłoniła się nisko w stylu Ewy Kopacz, z nad wyraz głośnym „dzień dobry”. Wódz nawet nie spojrzał w jej kierunku, a mógł chociaż dać cicho znać, że zauważył. No cóż „demokracja walcząca” musiała go bardzo zaabsorbować, albo ukłon Ewy Kopacz był może głębszy, a tylko takie docenia.
Jednak dzięki gapiostwu nie wyrwał telefonu pani Wcisło, jak ma to w zwyczaju. Nie ma więc tego złego, co by na dobre nie wyszło.
- 14.09** Około godziny 14:10 do policjantów z Wydziału Ruchu Drogowego KSP pełniących służbę w rejonie Alei Róż podszedł mężczyzna, który poprosił o interwencję w stosunku do kierowcy Skody zaparkowanej na wysokości posesji nr 2. Przechodził przypadkiem (pewnie z tragarzami) i zauważył, że boczne szyby przednie pojazdu zostały oklejone folią przyciemniającą niezgodnie z przepisami. Policja niezwłocznie aresztowała samochód, który również przypadkiem wiozł Jarosława Kaczyńskiego po legalnej demonstracji w Warszawie „StopPatoWładzy”. W akcji uczestniczyło 10 radiowozów też przypadkiem tam przejeżdżających. Strach miłującego pokój Donalda Tuska przed „Kaczorem Dyktatorem” osiąga poziom histeryczny. Niecierpliwie czekamy na kolejne decyzje Słoneczka Peru.
- 14.09** Tradycji stało się zadość.
Premier Donald Tusk jeszcze 13. września uspokajał, że „prognozy nie są przesadnie alarmujące”. Dnia następnego stwierdził: „Tak jak przewidywaliśmy, ten niż, który spowodował ulewy nad Polską i Czechami, nie jest przewidywalny i te prognozy nie są optymistyczne.”
Tak na naszych oczach buduje się mit o nieomylności Partii Przewodniej i Słoneczka Peru osobiście. Panie premierze, łąć też trzeba umieć. Chyba, że były to prawdy etapów?
Specjalna dedykacja od „Niepodległej” to wiersz znanej i uwielbianej w pewnych kręgach stalinistki Wisławy Szymborskiej z 1945 roku:

*Pod sztandarami rewolucji wzmocnić warty
Wzmocnić warty u wszystkich bram
Oto Partia ludzkości wzrok
Oto Partia siła ludów i sumienie
Nic nie pójdzie z Jego życia w zapomnienie.*

16.09 Coś z bliskiego mi Krakówka. Ponad 11 milionów złotych wydano z budżetu Krakowa na dwa zbiorniki, które miały zbierać wody opadowe, chroniąc Nową Hutę przed powodzią. Po ostatnim deszczu zbiorniki się rozpadły. Za budowę zbiornika odpowiadał KEGW – miejska spółka powołana w 2019 roku specjalnie do takich zadań. Kierował i kieruje nią Jerzy Popiel, działacz PO, bliski kolega aktualnego prezydenta Krakowa Aleksandra Miszańskiego. Według tego „kompetentnego” działacza PO przyczyną awarii zbiornika było napełnienie go wodą. Nie słychać nic o dymisji pana Popiela.

17.09 Zabawa w piaskownicy.

We Wrocławiu odbył się sztab kryzysowy z udziałem premiera Donalda Tuska. Joanna Kopczyńska, Prezes Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody, powołana 11 stycznia 2024 r. ze swadą wyjaśniła Donaldowi Tuskowi zasady działania zbiornika retencyjnego: *Podobnie jak z wanną. Płynie woda i spuszczaamy. I teraz jeżeli się przeleje, jesteśmy w trudnej sytuacji.*

Nie potrafiła nawet wymówić nazwy zagrożonych osiedli wrocławskich – Marszowice I i II. (Marszczowice, Marczowice). Dobrze, że nie próbowała wyjaśnić, gdzie to jest. Może w „Bydgoszczu”? Mówiąc o Zbiorniku Mietkowskim wspomniała m.in., że *on już długo piętrzy wodę i jeżeli zbiornik bardzo długo ma w sobie wodę, może dojść do przesiąków, ponieważ on jest typu ziemnego, czyli to jest ziemia, która nasiąka i może zacząć puszczać.* Jaki to ma związek z wanną? Tego nie wie nikt.

A potem było już tylko ciekawiej: zbiornik pękał i nie pękał. Tomasz Siemoniak dyrygował, dowódcy biegali, zaprzeczali, potwierdzali, dementowali i tak bez końca.

Łukasz

ZDRADA

Zdrady
Nie wolno wybaczyć,
Zdrady
Nie wolno tłumaczyć.
Za zbrodnię
Zdrady Ojczyzny,
Za krew naszą,
Śmiertelne blizny,
Za handel
Wolnością, Narodem,
Za dzwony
Co przez ciebie
Biją na trwogę,
Za pacyfikacje,
Zagładę, obozy,
Potępienie,
I wieczny gniew boży !

Kraków – Wawel, 17.09.2024 (85. rocznica agresji ZSRS na Polskę)

Antoni Wiatr

Redakcja: Jadwiga Chmielowska, Michał Garapich, Tomasz Gugąła (red. naczelny); redakcja.niepodległa@gmail.com